Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 296 (3161) || ŚRODA, 10 GRUDNIA 1952 ROKU || ROK VII.

Amerykańscy chlebodawcy besztają Adenauera

Nowe kłopoty „premiera"

w związku z ratyfikacją układów wojennych

BERLIN. — AGENCJA ADN DONOSI Z BONN, ŻE ZASTĘPCA WYSOKIEGO KOMISARZA AMERYKAŃSKIEGO W NIEMCZECH ZACHODNICH, REBER, ODBYŁ ROZMOWY Z ADENAUEREM W ZWIĄZKU Z OSTATNIĄ DEBATĄ NAD SPRAWĄ RATYFIKACJI UKŁADÓW WOJENNYCH. REBER PODDAŁ KRYTYCE RZĄD. PARTIE KOALICYJNE I SPD, KTÓRYM NIE UDAŁO SIĘ OSTATECZNIE PRZEPROWADZIĆ „UKŁADU OGÓLNEGO" i UKŁADU O „WSPÓLNOCIE EUROPEJSKIEJ".

PODKREŚLIŁ ON, ŻE „NIEDOSTATECZNE ZDYSCYPLINOWANIE" POSZCZEGÓLNYCH DEPUTOWANYCH, KTÓRE M. IN. PRZEJAWIAŁO SIĘ W WYSUWANIU OSKARŻEŃ POD ADRESEM INNYCH CZŁONKÓW BUNDESTAGU, DOPROWADZIŁO DO TEGO, ŻE LUDNOŚĆ NIEMIEC ZACHODNICH DOWIEDZIAŁA SIĘ O SPRAWACH, KTÓRE „POWINNY BYĆ ZNANE TYLKO W CIASNYM GRONIE".

REBER ŻĄDAŁ, ABY ZASTOSOWAĆ REGULAMIN BUNDESTAGU W TAKI SPOSÓB, BY W PRZYSZŁOŚCI OBRADY BUNDESTAGU PRZEBIEGAŁY ZGODNIE Z JEGO ŻYCZENIAMI.



Kiedy Adenauer podczas debaty w Bundestagu nad ratyfikacją układu ogólnego poniósł swoją pierwszą poważną porażkę, zbladł i uderzył pięścią w stół.

(Z prasy)

— Ze mną się to tak samo zaczęło...

BERLIN. — Z Bonn donoszą, że zachodnio-niemiecki trybunał konstytucyjny w Karlsruhe zajął się dnia 9 bm. sprawą „zgodności układu ogólnego i układu w sprawie armii europejskiej z konstytucją bońską". Trybunał konstytucyjny, który się składa z dwóch izb orzekł, że w powyższej sprawie zapaść musi decyzja na plenarnym posiedzeniu obu izb łącznie.

Zaznaczyć należy, że Adenauer chcąc przeforsować za wszelką cenę ratyfikację i realizację układów wojennych, zwrócił się z wnioskiem w sprawie „zgodności" powyższych układów z konstytucją — jedynie do drugiej izby trybunału konstytucyjnego, która — jak podaje prasa — gotowa była wydać orzeczenie po myśli żądań Adenauera. Fakt, że trybunał konstytucyjny stwierdził dnia 9 bm., iż decyzja w powyższej sprawie należy do obu izb łącznie, a nie do izby drugiej (w której zwolennicy Adenauera mają głos decydujący) — oznacza nową porażkę kliki adenauerowskiej.

Posiedzenie trybunału konstytucyjnego w Karlsruhe odbyło się w momencie, w którym fala protestów przeciwko układom wojennym zatacza coraz szersze kręgi i obejmuje wszystkie warstwy narodu niemieckiego. Orzeczenie trybunału wywołało zamieszanie i wzmogło zdenerwowanie w kołach rządowych w Bonn.

W drodze do Wiednia

MOSKWA. — Agencja TASS donosi, że z Moskwy wyjechała do Wiednia na Kongres Narodów w Obronie Pokoju delegacja radziecka wybrana na IV Wszechzwiązkowej Konferencji Obrońców Pokoju.

RZYM. — W ubiegłą sobotę młodzież włoska przekazała sztafetę pokoju młodzieży austriackiej. Trasa sztafety przebiegała przez cały półwysep włoski.

PARYŻ. — Prasa donosi z Brukseli, że reakcja belgijska usiłuje wszelkimi sposobami przeszkodzić w wyjeździe delegatów na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

Do belgijskiego Związku Obrońców Pokoju napływają liczne rezolucje i pisma świadczące o tym, że szeregowi członkowie wszystkich partii biorą aktywny udział w przygotowaniach do Kongresu.

NOWY JORK. — Prasa donosi z Tokio, że japońskie „Towarzystwo walki o zakaz bomby atomowej" postanowiło wysłać delegata na Kongres Narodów w Obronie Pokoju.

MONTEVIDEO. — Według doniesień dziennika „Imprensa Popular", w La Paz odbył się pierwszy Boliwijski Kongres Obrońców Pokoju, który stał się ważnym wydarzeniem w życiu boliwijskich obrońców pokoju.

Kongres omówił problemy związane z walką o pokój i praktyczne zadania boliwijskiego ruchu obrońców pokoju.

U tkaczy ZPB im. Dzierżyńskiego już... styczeń 1953 r.

To, co się wydarzyło 8 bm. wieczorem w zakładach im. Dzierżyńskiego w Łodzi — może się zdarzyć tylko raz w roku.

Oto niektóre tylko fakty. Brygadzista Białowas z tkalni elektrycznej wszedł w pewnej chwili do kantorku i czerwonym ołówkiem przekreślił datę „9 grudnia 1952 roku" i nad nią wykaligrafował, jak mógł najwyraźniej:

„1 stycznia 1953 roku"...

Majster Rutkowski z Tkalni Nowej nie mógł w pewnej chwili opanować swego wzruszenia i sam nie wiedział komu wpierw gratulować. Czy Reginie Ślązak, czy Annie Krawczyk, czy tylu innym przodującym tkaczkom, czy też od razu całej załodze?

Bo to było tak: na wieczorowej zmianie tkalnie ZPB im. Dzierżyńskiego — Nowa i elektryczna wykonały ostatnie metry tkanin za rok 1952. Rozpoczynał się więc nowy rok. Stąd te zmiany na kalendarzach, stąd zadowolenie brygadzistów i majstrów, których wysiłek pomógł załodze w przedterminowym wykonaniu zadań.

9 bm. w godzinach rannych dowiedziała się o tym święcie tkaczy cała fabryka.

— Miło mi jest zawiadomić was, towarzysze — mówił przez fabryczny radiowęzeł naczelny dyrektor, Spałek — że nasi dzielni tkacze w dniu 8 bm. zwycięsko zakończyli bitwę — na 23 dni przed terminem wykonali plan roczny. Gratulujemy im z całego serca...

To wydarzenie w ZPB im. Dzierżyńskiego ma całą historię. Na zwycięstwo złożył się długotrwały wysiłek załogi. Zadania wykonano przed terminem, bo to owoc wysiłku tkaczy w ich pracy nad wykonaniem zobowiązań dla uczczenia urodzin Bolesława Bieruta, Zlotu Młodych Przodowników, wyborów i XIX Zjazdu KPZR.

Tak więc, już od wczoraj, tkacze ZPB im. Dzierżyńskiego wystartowali do nowej walki o produkcję, do nowych zwycięstw! (fb)

Rząd polski domaga się odwołania posła Izraela

WARSZAWA. — Dnia 8.XII. br. Ministerstwo Spraw Zagranicznych wręczyło charge d'affaires Izraela w Warszawie, p. Nallowi, notę, która stwierdza, że rząd PRL uważa p. A. L. Kubovy, dotychczasowego posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Izraela w Polsce, za persona non grata, ponieważ nadużywał on przywilejów dyplomatycznych ze szkodą dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Wobec powyższego rząd PRL domaga się natychmiastowego odwołania p. A. L. Kubovy ze stanowiska posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego w Polsce.

Plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ. — W Gennevilliers zakończyły się obrady plenum KC Francuskiej Partii Komunistycznej. Plenum uchwaliło 4 rezolucje: 1) ogólną, 2) w sprawie zwołania krajowej konferencji partii, 3) w sprawie sankcji wobec Andre Marty i Charles Tillona oraz 4) w sprawie Tunisu.

W ostatnim dniu obrad przemawiał sekretarz KC Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos.

Odnośnie antypartyjnej działalności Andre Marty i Charles Tillona, KC postanowił pozbawić ich wszystkich kierowniczych funkcji w partii oraz usunąć z Komitetu Centralnego.

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej postanowił zwołać krajową konferencję partii w pierwszej połowie marca.

Sprawozdania Polskiego Radia z Kongresu Narodów

Przez cały czas trwania Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu Polskie Radio nadawać będzie codziennie specjalne audycje sprawozdawcze. Audycje te nadawane będą w programie I od godziny 18 do godz. 18.30 oraz powtarzane w programie II od godz. 22 do 22.30.

O programie radiowym w dniu otwarcia Kongresu nastąpi specjalne zawiadomienie.

Nasza błyskawica — EXPRESSEM przez ZAKŁADY

— Musimy odnowić nasze stare tradycje — mówią pracownicy ZPB im. Armii Ludowej.

Mają oni na myśli okres sprzed dwóch lat, gdy załoga zdobyła tytuł przodującej w całym przemyśle bawełnianym. Ambicja załogi — to ważna rzecz, zwłaszcza gdy działają dobre przykłady takich przodownic, jak Wiktoria Zielonka i Marta Majer — tkaczek, które stale i wysoko przekraczają swoje plany.

— Wzięły się i prządki — mówi przewodniczący rady zakładowej. — Maria Milewska wyrabia 111,4 proc., Maria Przybylska — 115,5 proc. planu.

Niestety, walka o produkcję nie porwała jeszcze wszystkich. Bo na przykład Irena Fibiszewska wykonuje do dziś zaledwie 69.4 proc.

— A jak namawialiśmy ją do szkolenia, odmówiła — pada odpowiedź. — Ale nie zrezygnujemy. Musimy ją przekonać!

* * *

— O, ten to się trzyma mocno! — mówią o tkaczu Stanisławie Skoneckim w ZPB im. 9 Maja. — W czynie przedwyborczym osiągnął 120,1 proc. i do dziś ani razu nie zmniejszył tempa!

Inna sprawa z Wacławem Wawerką. Ten nie wiadomo czemu, ostatnio załamał się.

— Nie przypuszczamy jednak, żeby to trwało długo — rzekł przewodniczący rady zakładowej, Zdrzynicki. — Przecież i on należał do czołówki, gdy chodziło o realizację zobowiązań.

▼ Maroko ▼ Tunis ▼ Alger

Burzliwe demonstracje antyimperialistyczne w Afryce

PARYŻ. — Ostatnie doniesienia z Afryki północnej świadczą o coraz bardziej napiętej sytuacji. Na obszarze Maroka zastrajkowali masowo robotnicy, rzemieślnicy i kupcy. Całkowity strajk objął Casablankę, Fez, Rabat, Tetuan, Tanger i inne miasta.

Francuski rezydent generalny generał Guillaume już od niedzieli wieczorem użył policji i wojska w celu zahamowania ruchu strajkowego. Około godziny 22.30 doszło do pierwszego starcia między policjantami a robotnikami w dzielnicy robotniczej Casablanki „Carrieres Centralos". Policja użyła broni palnej. Jeden Marokańczyk został zabity, a drugi odniósł ciężkie rany. Na miejsce zajść przybyło następnie 300 żołnierzy. Przez całą noc w dzielnicy patrolowały czołgi.

W poniedziałek rano ludność manifestowała swe oburzenie z powodu krwawych represji. Wówczas oddziały kolonizatorów ponownie zaatakowały manifestantów. Zginęło na miejscu około 20 Marokańczyków, wielu innych odniosło rany. Kilkadziesiąt osób aresztowano.

Trzydniowy strajk generalny proklamowany w Tunisie w związku z zabójstwem Haszeda, był w poniedziałek kontynuowany, a to na znak protestu przeciwko wykonaniu wyroku śmierci na 3 patriotach tuniskich oraz przeciwko aresztowaniu licznych działaczy związkowych. Wśród aresztowanych znajduje się następca Haszeda na stanowisku generalnego sekretarza Tuniskiej Unii Związków Zawodowych — prof. Messadi.

Podczas poniedziałkowych manifestacji w Tunisie dokonano licznych aresztowań. Jedna z manifestujących grup została ostrzelana przez oddział francuski. W stolicy kraju panuje stan oblężenia.

Również w Algerze odbyły się w niedzielę i poniedziałek liczne manifestacje. W miejscowości Ain-Temoucheoit (Orania) policja aresztowała szereg działaczy związkowych rozdających ulotki, ale wskutek energicznej postawy ludności musiała zwolnić aresztowanych. Wówczas władze wydały zarządzenie o charakterze zastraszającym. Odbywały się „łapanki", atakowano brutalnie kobiety i dzieci.

W charakterze zakładników zatrzymano wielu przywódców ruchu patriotycznego.

W Kenii trwa nadal prowadzona przez kolonizatorów angielskich kampania terroru wobec ludności murzyńskiej, walczącej o swe słuszne prawa.

Na zdjęciu: grupa aresztowanych Murzynów prowadzonych przez policjanta.

Fot — CAF



Ocena coraz surowsza — nagród coraz więcej

Dowodzi to bujnego rozkwitu myśli twórczej w naszym kraju

WARSZAWA. — Pod przewodnictwem prof. Jana Dembowskiego odbyło się ostatnio plenarne posiedzenie Komitetu Nagród Państwowych.

W toku obrad zastępca przewodniczącego Komitetu — inż. Stanisław Bartoszewicz podsumował dotychczasową działalność Komitetu Nagród Państwowych.

W okresie 5 lat działalności Komitetu Nagród Państwowych w działach: nauki, postępu technicznego oraz literatury i sztuki, nagrodzono 841 osób. Tak duża liczba nagród — jak podkreślił inż. Bartoszewicz — jest świadectwem bujnego rozwoju myśli twórczej obywateli Polski Ludowej. Podczas gdy w roku 1948 przyznano nagrody dla 4 osób, to w roku 1952 ilość przyznanych nagród wynosi 403, mimo że Komitet Nagród Państwowych z roku na rok zaostrzał kryteria oceny prac nadsyłanych do nagrodzenia.

Katastrofa w Bundestagu

Naród niemiecki mówi - nie

wojennym p'anom Adenauera i jego mocodawców

przeciwstawiając wolę walki o pokój

TŁUSTYMI CZCIONKAMI WYDRUKOWAŁA PRASA EUROPEJSKA WIADOMOŚĆ O DALSZYM ODROCZENIU RATYFIKACJI WOJENNEGO UKŁADU OGÓLNEGO PRZEZ BUNDESTAG W BONN. NA UWAGĘ ZASŁUGUJE FAKT, ŻE UCHWAŁĘ TĘ BUNDESTAG PODJĄŁ NA WNIOSEK BLOKU PARTII RZĄDOWYCH, KTÓRE JESZCZE NA DWA DNI PRZED POSIEDZENIEM NIE CHCIAŁY NAWET SŁYSZĘĆ O NOWYM ODROCZENIU GŁOSOWANIA.

Czym tłumaczy się ten trick grupy Adenauera? Tym, że podyktowana przez Waszyngton adenauerowska taktyka śpiesznego forsowania ratyfikacji uchwał Bundestagu napotkała na protest całego narodu.

W Bundestagu rozległ się głos prawdziwych przeciwników tych układów. Protestowali: przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann oraz ci nieliczni burżuazyjni deputowani spośród przeciwników Adenauera, którym mimo wszystko udało się przedostać na trybunę.

Jeszcze głośniej i energiczniej dźwięczał głos narodu za murami sali posiedzeń. Z każdą godziną wzbierała fala delegacji ludzi pracy, zmierzających do gmachu Bundestagu.

W całych Niemczech zachodnich zakołysały się masy ludowe, oburzone policyjnym terrorem i samowolą. W miastach zachodnioniemieckich odbyły się liczne demonstracje.

Ale tak, jak uzbrojona po zęby policja nie zdołała zapobiec burzliwym manifestacjom protestacyjnym tłumów przed gmachem parlamentu, tak i zawiodły również metody presji i szantażu zastosowane przezornie w stosunku do deputowanych.

Przeczuwając katastrofę, Adenauer wywołał wszystkich swych zwolenników z sali posiedzeń i długo się z nimi naradzał. W ten sposób zrodziła się myśl o nowym odroczeniu ratyfikacji.

Prasa zachodnia nie kryje się z faktem, że Adenauer przedsięwziął ten manewr „ze względów taktycznych", licząc na to, że uda mu się wykorzystać ten czas dla przygotowania nowego ataku politycznego.

Jednakże dziś, jak nigdy jeszcze można z pewnością stwierdzić, że działalność patriotycznych sił Niemiec zachodnich z każdym dniem wzrasta i że czas pracuje na niekorzyść Adenauera.

Już od dłuższego czasu rząd i parlament z Bonn miotają się bezsilnie między młotem a kowadłem.

Wysoki komisarz amerykański, Donnely, żąda coraz gwałtowniej zatwierdzenia układów wojennych. A naród niemiecki stawia coraz twardszy i bezwzględniejszy opór polityce faszyzacji kraju.

Masowe aresztowania, wyroki o „zdradę stanu" i salwy policyjne w uczestników pochodów protestacyjnych odnoszą jeden tylko skutek: demaskują prawdziwe, neohitlerowskie oblicze kliki rządzącej przed zaślepionymi i biernymi do niedawna szeregowymi członkami ugrupowań burżuazyjnych i socjaldemokracji.

Delegaci wszystkich warstw społeczeństwa niemieckiego, różnych ugrupowań politycznych i grup wyznaniowych jadą na Kongres Narodów w Obronie Pokoju w Wiedniu z gorącym zapewnieniem, że naród niemiecki jest zdecydowany przeciwstawić się amerykańskiej polityce agresji i wywalczyć prawo samostanowienia o swej jedności, o rozwoju gospodarczym swego kraju.

Dla nas, Polaków, konieczność rozwiązania problemu niemieckiego na bazie pokojowej i demokratycznej jest zagadnieniem najwyższej wagi. Doświadczenia przyjacielskiego współżycia z NRD dają nam pełne prawo wysuwania postulatu zjednoczenia Niemiec oraz zapewnienia rozwoju postępowych i twórczych sił w narodzie niemieckim.

Gwarancja naszej granicy na Odrze i Nysie jest nie tylko wykładnikiem najżywotniejszych interesów naszego państwa, ale leży bezpośrednio w interesie narodu niemieckiego.

Stosunek do granicy pokoju Odra — Nysa stał się w Niemczech probierzem politycznym, według którego szerokie masy społeczeństwa niemieckiego odróżniają pogrobowców Hitlera, pachołków i zbirów na żołdzie Wall-Street od patriotów, walczących o pokojowy rozwój zjednoczonych Niemiec.



Tylko nie myśleć

Tajny policjant w USA: — Co pan sądzi o wojnie w Korei?

Obywatel: — Myślę...

Tajny policjant: — Wystarczy. Jest pan aresztowany!...

Nie ma obawy

Eisenhower w jednej ze swoich mów powiedział: — Nasza zagraniczna polityka nie może mieć żadnych tajemnic.

Zbyteczna obawa. Dla nas nie ma już dawno żadnych tajemnic.

Po co?

W amerykańskiej szkole wojskowej pyta porucznik przyszłych żołnierzy:

— Powiedzcie nam Smith, po co my właściwie bijemy się na Korei?

Rekrut Smith staje na baczność i odpowiada:

— Pan porucznik ma rację. Po co my właściwie bijemy się na Korei?

Teatr z NRD „Berliner Ensemble" przybywa na występy do Łodzi

Coraz bardziej zacieśniają się więzy przyjaźni pomiędzy NRD a Polską. Coraz też bardziej ożywiona staje się współpraca kulturalna obu krajów.

Ostatnio przybył do Polski 83-osobowy zespół Państwowego Teatru z Berlina („Berliner Ensemble") pozostający pod kierunkiem artystycznym znanej aktorki Heleny Weigel.

Znakomity zespół ten święci w tej chwili zasłużone triumfy w Krakowie. Do Łodzi „Berliner Ensemble" przybędzie 13 grudnia i da w Teatrze Nowym cztery przedstawienia, a to: 14 i 15 dramat z czasów wojny trzydziestoletniej — Bertolda Brechta „Mutter Courage", 16-klasyczną komedię Kleista „Rozbity dzban", a 17-arcydzieło Gorkiego „Matka".

Z niemieckim zespołem dramatycznym przybywa również zespół śpiewaczy, który wystąpi z koncertami w łódzkich zakładach pracy. (a)

II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy

Impreza zbliżająca narody

i ucząca miłości do sztuki

Do profesora konserwatorium paryskiego Massarta zgłosił się w roku 1843 dziwny kandydat z prośbą o przyjęcie: ośmioletni chłopak. Słynny profesor spojrzał na niego niechętnie:

— Nasze konserwatorium kształci tylko dorosłych, a nie dzieci! ...Takie są przepisy. A zresztą, co ty umiesz?

Chłopak wziął do ręki skrzypce i zaczął grać. Grał długo, przepięknie. Jego technika zdumiała wytrawnego fachowca.

— Jak się nazywasz, chłopcze? — zapytał olśniony.

— Henryk Wieniawski...

Tak rozpoczęło swoje studia w paryskim konserwatorium „genialne dziecko", późniejszy kompozytor i wirtuoz o wszechświatowej sławie, Henryk Wieniawski.

Urodzony 10 lipca 1835 roku w Lublinie, już w roku 1848 zaczyna koncertować ze swoim młodszym bratem Józefem we wszystkich większych miastach Europy.

Wszędzie, gdzie był, w Polsce, w Rosji, w Niemczech, Holandii, Francji i Anglii zdumiewał słuchaczy maestrią swej gry, jej niezrównaną techniką i żywiołowością. Otrzymawszy w roku 1860 na dworze petersburskim stanowisko koncertmistrza, na placówce tej pracował aż do śmierci.

Ale Wieniawski to nie tylko znakomity wirtuoz. Jest on równocześnie wielkim kompozytorem, a takie jego dzieła, jak „Karnawał rosyjski" op. 11, niezrównana w swojej konstrukcji fantazja z „Fausta" oraz obydwa cykle „Etudes—Caprices", „Koncert d-moll" i kapitalne „Mazurki" należą do najwybitniejszych pozycji światowej literatury skrzypcowej.

Jego też nazwisko nosi II Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy, który obecnie odbywa się w Poznaniu.

W konkursie tym, który jest wielką imprezą artystyczną o skali światowej, bierze udział dwudziestu trzech młodych skrzypków. Przez dziesięć dni, od 5 do 15 grudnia walczyć będą ze sobą o palmę pierwszeństwa najlepsi skrzypkowie wielu krajów, więc Związku Radzieckiego, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Bułgarii, Czechosłowacji, Francji, Indii i Polski.

Pozwoli to na konfrontację stanu naszej wiolonistyki z wiolonistyką światową. Będzie to miało również znaczenie dla naszych pedagogów, którzy zasiadając w jury konkursu z profesorami innych krajów, porównają swoje własne metody dydaktyczne z metodami mistrzów zagranicznych: a to z całą pewnością przyczyni się do podniesienia poziomu artystycznego naszych skrzypków.

Konkurs ten przyczyni się poważnie do spopularyzowania naszej muzyki skrzypcowej tak w kraju, jak i za granicą. Polskie Radio nadaje codziennie półgodzinną audycję — reportaż z danego dnia konkursu, w audycjach zaś zagranicznych Polskiego Radia przewidziane są transmisje w dwunastu językach.

Artystyczna ta impreza stanie się jeszcze jednym momentem zacieśnienia przyjaźni między narodami: przyjaźni, której najpiękniejszym owocem jest pokój.

Dlatego uwaga nasza zwrócona jest dzisiaj na stary gród Przemysława. I z najwyższym zainteresowaniem śledzimy przebieg szlachetnego turnieju, toczącego się tam w tej chwili.

A



Na zdjęciu: w czasie przerwy w konkursie rozmawiają (od lewej) prof. Daniel (CSR), profesor konserwatorium w Sofii W. Awramow, prof. Dubiska i rektor Akademii Muzycznej w Budapeszcie, E. Zathurecky.

Codzienna nowelka „Expressu"

G. Gulia

Spotkanie

Powiedzcie mi, czy doznajecie czasami uczucia, iż wyrastają wam skrzydła i jesteście w siódmym niebie, a potem nagle buch! — spadacie na ziemię? Coś podobnego przytrafiło się mianowicie niedawno Daudowi ze wsi Gupy.

Sprawa miała się tak: Daud szedł z Antoniną Borysową szerokimi ulicami Moskwy. Antonina przyjechała dopiero niedawno ze wsi Karajewo.

— Pytasz, gdzie leży moja wieś, Toniu? Tuż za naszą wioską wznoszą się wysokie góry. Wszędzie dokoła same góry... Tam właśnie leży moja wieś!

— Wszędzie są tylko góry?

— Nie Toniu! przepraszam, są tam jeszcze skały i śnieg...

Daud zatrzymał się pośrodku trotuaru. Zmrużywszy oczy spojrzał na swoją towarzyszkę i starał się przypomnieć, czym jeszcze odznacza się jego wioska. A w duszy powtarzał: „Nigdy jeszcze nie widziałem takiej! Istny anioł..."

— Dlaczego zatrzymaliście się?

Antonina, czyli po prostu Tonia, uśmiecha się. Ma złociste włosy, a policzki takie, o jakich zwykle mówi się „krew z mlekiem". Teraz w nocy, cała jej zgrabna postać, wydaje się jeszcze bardziej filigranowa i milsza niż za dnia.

Daud i Tonia wracają z zebrania w ministerstwie rolnictwa. Nareszcie Daud może swobodnie porozmawiać z Tonią. Szczerze mówiąc właśnie w tym celu namówił ja na wieczorny spacer po Moskwie.

Tonia słucha opowieści Dauda i uśmiecha się. Wkrótce on pójdzie do hotelu, a ona do siostry...

— Wasza siostra jest szczęśliwą kobietą — mówi nagle Daud.

— Dlaczego? — dziwi się Tonia. — Skąd to wiecie? Nie znacie jej przecież.

Daud nachyla się i mówi szeptem:

— ...Bo ma taką ładną i przemiłą siostrę!

— Wioska nasza położona jest wśród gór — chłopak chciałby, aby Tonia wiedziała jak najwięcej o jego wiosce. — Elektryczności mamy ile dusza zapragnie. Jest wodociąg. Zbudowaliśmy szkołę i klub. Droga do miasta doskonała! Mamy samochody i maszyny. Czegóż więcej trzeba? Aha! Zapomniałem, że mamy też wspaniałe wino. I tytoń. A owoce takie smaczne jak w raju.

— A słońce? — pyta Tonia, która drży w październikowym chłodzie.

— Słońce? Słońce możemy wypożyczać, a jeszcze zostanie go dość dla nas! U nas gorąco jest nawet w zimie, cały rok chodzimy bez płaszczy.

— Jakie rośliny siejecie?

— Jak to jakie? U nas sieje się wszystkie! Na przykład kukurydzę...

— Czy macie dobre urodzaje?

— Doskonałe! Z hektara siedemset pięćdziesiąt pudów! — Daud chciał właściwie powiedzieć „pięćset pudów", ale ostatecznie wszystko jedno: w przyszłym roku zbiór napewno wyniesie siedemset pięćdziesiąt pudów.

— Czy macie i pszenicę?

— Naturalnie, nawet bardzo dużo! — To było częściowo prawdą: przed dwoma laty zaczęto w górach siać pszenicę...

Daud szedł nie zwracając uwagi na otoczenie, ani na przechodniów. Zajęty był całkowicie Tonią, tylko i wyłącznie Tonią, tą małomówną, ale tak bardzo uroczą dziewczyną z nadwołżańskich okolic.

— A jak stoi u was hodowla bydła? — zadaje Tonia pytanie ze swojej specjalności.

— Doskonale! W Gupach powodzi się dobrze nawet niedźwiedziom, a cóż dopiero krowom! Złoto dają, nie mleko!

Antonina śmieje się. Podoba jej się, że ten chłopak jest taki rozkochany w swojej wsi. „I ja kocham moją wieś — myśli — nie chciałabym zamienić jej na żadną inną!"

— Ile macie krów w kołchozie?

— Chyba więcej niż sto!

— Wcale nieźle. A ile mleka dają? Taka najlepsza?

— Piętnaście litrów... — mówi niepewnie Daud. Może krowa daje tylko pięć albo siedem listrów? Ale nie chciałby powiedzieć za mało...

— Piętnaście? — w głosie Toni dźwięczy zdziwienie. — Bardzo mało! Nasze krowy dają około pięćdziesięciu litrów mleka.

— Dziennie?

— Naturalnie, że dziennie! Przyjedźcie kiedyś do nas, a przekonacie się sami!

Daud gorąco ściska dłoń dziewczyny.

— Przyjadę na pewno! — wydaje mu się, że teraz nadeszła stosowna chwila, aby wyjawić towarzyszce wszystkie nurtujące w nim uczucia. Głos drży mu ze wzruszenia i podniecenia:

— A nikt mnie nie przepędzi?

— Kto miałby was przepędzić? Oczy Toni okrągleją ze zdumienia. — Do nas przyjeżdża wielu ludzi. Wszyscy chcą obejrzeć nasze wspaniałe bydło...

— Nie tak to myślałem — jąka się Daud. — Czy mnie aby gospodarz nie przepędzi? — w duchu chłopak jest przekonany, że nie ma tam żadnego „gospodarza", że Tonia jest wolna jak polny ptak.

— Co, Pietia? Czemuż miałby was przegnać? Czy to u nas nie bywają goście?

Twarz Dauda robi się szara, serce tłucze mu się w piersiach. Można śmiało powiedzieć, że chłopak spadł z nieba na bardzo twardą ziemię.

— Przepraszam — mówi — a kim jest Pietia?

— Pietia jest moim mężem. Agronomem...

— Dobrze dobrana para. — Daud stara się uśmiechnąć — ona technik, on agronom... Czy dawno pobraliście się?

— Zaledwie trzy miesiące temu.

Chwilę potem żegnają się przed domem, w którym mieszka Tonia.

— Towarzyszko — mówi Daud. — Nie mam siostry ani brata. Jeżeli chcecie zrobić mi wielką przyjemność, przyjedźcie kiedyś do nas wraz z mężem.

— A wy przyjedźcie do nas... jak stary przyjaciel!

...Daud idzie samotnie ulicami wielkiego miasta. Wszędzie domy, domy, domy... Więcej ich tutaj niż gór wokół jego rodzinnej wioski...

Ale choć noc jest piękna i gwiaździsta, Daud stracił coś ze swojej zwykłej wesołości. W głębi serca ma wielką pretensję do urzędników ministerstwa rolnictwa: cóż by im szkodziło, gdyby dzisiejsza konferencja odbyła się przed czterema miesiącami?

(Opr. J. K.)

Wiktor Kowalczyk
kier. Wydz. Agit. Prop. Zł ZMP

Miano ZMP-owca zobowiązuje!

MŁODZIEŻ ZMP-owska całej Polski stoi obecnie przed wielkim i doniosłym okresem wymiany legitymacji i wprowadzenia nowej ewidencji w ZMP.

Akcja ta ma na celu polityczno-organizacyjne wzmocnienie Związku Młodzieży Polskiej. Ma ona podnieść dyscyplinę i zaktywizować każdego członka organizacji do jeszcze większego udziału w budownictwie socjalistycznym. Akcja ta ma wreszcie uporządkować gospodarkę wewnątrz organizacyjną poprzez wprowadzenie jednolitej ewidencji.

W związku z tym wokół wymiany legitymacji przeprowadza się szeroką akcję polityczno-wychowawczą przez:

- **wygłaszanie pogadanek i odczytów na temat postawy moralno-politycznej członka ZMP;**
- **organizowanie wieczorków świetlicowych;**
- **zbiorowe słuchanie specjalnych audycji Polskiego Radia;**
- **wycieczki na filmy: „Legitymacja partyjna", „Czerwony krawat", „Kawaler Złotej Gwiazdy", „Komsomolsk — miasto młodzieży", „Młoda gwardia";**
- **wydawanie specjalnych gazetek ściennych.**

W 50 kołach ZMP odbyły się już zebrania przygotowawcze, na których młodzież pracująca omawiała zadania produkcyjne, w szkołach zaś i uczelniach dyskutowała nad wynikami w nauce. Np. w zakładach im. Marchlewskiego na zebraniu koła, na które przybyło 72 członków, szeroko omawiano przyczyny niewykonywania planów produkcyjnych przez niektórych ZMP-owców. Dyskutanci krytykowali również dotychczasową pracę koła i zarządu fabrycznego. **Na zakończenie zebrania zobowiązali się wszyscy wziąć jak najbardziej aktywny udział w życiu organizacji.**

Natomiast w zakładach im. Dzierżyńskiego zebranie zostało źle przygotowane. Wynikiem tego była zbyt mała frekwencja, młodzież nie mówiła o zadaniach produkcyjnych i w ogóle nie zabierała głosu w dyskusji. Zebranie to nie spełniło więc zadania.

Na wszystkich zebraniach przygotowawczych ZMP-owcy wypełniają również nowe ankiety, przyjmuje się także nowych członków do organizacji.

Zebrania przygotowawcze odbędą się wszędzie w terminie do 23 bm. W okresie do 31 bm. odbędą się specjalne uroczystości, na których przedstawiciele dzielnic wręczą wszystkim członkom nowe legitymacje ZMP. Następnie odbędą się występy artystyczne przygotowane przez członków poszczególnych kół.

Wymiana legitymacji ma dokonać przełomu w pracy każdego koła. Dotychczas bowiem praca wielu jeszcze kół ZMP była stosunkowo słaba. Poprzez pogadanki, książki, filmy radzieckie, sztuki teatralne, poprzez dyskusję nad nimi podniesie się poziom moralno-polityczny młodzieży.

Powinien się zmienić również stosunek członka ZMP do legitymacji. Każdy ZMP-owiec w swoim codziennym postępowaniu, w pracy i nauce musi pamiętać, że posiada legitymację ZMP-owską, której nie może splamić.

Miano członka organizacji i legitymacja ZMP zobowiązują młodego chłopca czy dziewczynę do przodowania w pracy i nauce, do podnoszenia swoich kwalifikacji, do zdobywania coraz większej wiedzy, do dawania przykładu całej młodzieży polskiej swoją polityczną postawą.

— To już ostatnia kartka z kalendarza...
— Jak to? Przecież to dopiero 10 grudnia!...
— Tak, ale dziś zakończyliśmy wykonanie 3 roku planu 6-letniego...

Już w styczniu będziemy jedli świeże grzyby prosto z... „Lasu"

Jak się dowiadujemy, Centrala „Las" otrzymała odpowiedni lokal na założenie hodowli pieczarek, poczyniła też wszystkie przygotowania i w styczniu lub w lutym w sklepach łódzkich ukażą się już pierwsze partie pieczarek.

Lokal, w którym obecnie uruchamia się hodowlę, umożliwi otrzymanie jednorazowo kilku ton smacznych grzybów. Wkrótce „Las" otrzyma jeszcze jeden większy lokal i wówczas będziemy mieli jeszcze więcej tych smacznych grzybów.

(u)

POD OSTRYM KĄTEM

Tabun w „Małym"

NA pierwszym planie ich troje: baron Franciszek Szober, nauczyciel muzyki Franciszek Szubert i piękna Hania.

Na drugim — wiedeński Prater, urzekający liryką i cesarsko-królewską romantycznością. Końcowy fragment „Domku trzech dziewcząt".

Po perypetiach trzech aktów zbliża się oto moment, gdy Hania ma właśnie zrezygnować i z barona Szobera, i z muzyka Szuberta. Tak chce niewdzięczny los! Hania wyjawia dwóm rywalom zamiary swego szlachetnego serca — scena jest nastrojowa... Nagle...

Drzwi otworzono z hukiem. Z foyer padła na salę szeroka smuga światła, tętent, zdawałoby się, tabunu koni rozerwał ciszę sali, zagłuszając nastrojowe słowa Hani. Konsternacja!

Połowa widzów śledzi miny przerażonych aktorów, połowa obserwuje widowisko rozgrywające się w ostatnich rzędach. Tłum, nie czekając na zakończenie sztuki ruszył do szatni. Z kopyta!

— Zapłaciłem za bilet, wolno mi więc wyjść, kiedy mi się podoba — mówił ktoś z tego tabunu, wciągając z pośpiechem rękaw palta. — Czego ode mnie chcecie?

— Czego?

— Kultury, człowieku, kultury!...

(fb)



Sklepy z zabawkami są dobrze zaopatrzone w starannie i estetycznie wykonane zabawki dla dzieci.
W okresie przedświątecznym rodzice i dzieci coraz liczniej odwiedzają sklepy, wybierając zabawki i ozdoby na choinki.
CAF — fot. Nowosielski

Choinki! Choinki! Do świąt otrzymamy jeszcze 100 tys. drzewek

W związku ze zbliżającymi się świętami w około stu punktach miasta odbywa się już sprzedaż choinek. Dotychczas do Łodzi dostarczono 19 wagonów drzewek. Do świąt Łódź otrzyma jeszcze cztery razy tyle choinek, tzn. około 100 tys. drzewek różnej wielkości.

Choinki można nabyć w składach opałowych oraz na placach i wszystkich rynkach łódzkich. Cena choinki wynosi 5, 8 i 12 zł, zależnie od wielkości drzewka. (u)



Miejska Biblioteka im. L. Waryńskiego, ul. Gdańska 102, organizuje w lokalu własnym, w dniu 11 grudnia br., o godz. 18.30, wieczór literacki, poświęcony twórczości Puszkina, z udziałem Leona Gomolickiego i Marii Malickiej (recytacje). Wstęp wolny.

Powiadam ci, Ziuteczko, to było tak...

Gadulstwo telefoniczne

blokuje linie i uniemożliwia założenie dalszych kilku tysięcy aparatów

REFERENT zaopatrzenia chyba już po raz piąty usłyszał w słuchawce telefonicznej charakterystyczny, przerywany sygnał.

— Od piętnastu minut zajęte — ze złością odezwał się do kolegi z socjalnego. — No, nareszcie! Halo! Sekretarka dyrektora? Czy pisma są już podpisane? Tak! Dobrze, zaraz przychodzę. Czy była już pani na tym nowym włoskim filmie w „Wolności"? Nie? Niech pani idzie, warto zobaczyć. Wie pani szczególnie ciekawy jest ten moment jak... — i potoczyła się długa, chyba półgodzinna rozmowa o filmach, o znajomych, o imieninach u Maryli...

Ob. referent zapomniał z jaką niecierpliwością czekał na zakończenie poprzedniej rozmowy. Nie pomyślał, że w tym czasie wiele osób ma ważne służbowe sprawy i nie może doczekać się połączenia, bo teraz on z kolei niepotrzebnie przedłuża rozmowę.

Nie wymieniamy tutaj nazwy instytucji, bo sprawa przeciągania rozmów jest nagminną w Łodzi. W wielu przedsiębiorstwach, biurach można zaobserwować podobne zjawisko.

Abonenci, czekając na połączenie, złoszczą się na tych, którzy blokują telefony, gdy sami jednak „dorwą się" do aparatu — nie są wcale lepsi. A przecież telefon w instytucji służy tylko do rozmów służbowych!

Właśnie to przedłużanie rozmów telefonicznych powoduje, że często przez kilka minut nie otrzymujemy sygnału z centrali telefonicznej.

Niektórzy mają zwyczaj, czekając na sygnał, odkładać słuchawkę na stół na przeciąg kilku minut. Takie odłożenie słuchawki powoduje zablokowanie c z t e r e c h innych linii. Jeśli dyżurny technik spostrzeże podobne wykroczenie, a dzięki specjalnej aparaturze nie przychodzi mu to trudno, ma prawo za karę wyłączyć aspołecznego abonenta.

Nielepsi są abonenci posiadający telefony w mieszkaniach. I tutaj toczy się długie, często nawet niepotrzebne rozmowy, blokując linię.

Gdyby łodzianie ograniczali się bardziej w rozmowach telefonicznych w porze przedpołudniowej, można by w Łodzi założyć jeszcze kilka tysięcy aparatów. Obecnie jednak jest to niemożliwe z winy samych abonentów.

Wielu łodzian chce sobie założyć telefony, wielu posiadających je czeka każdego dnia na sygnał centralki. Nie narzekajcie jednak, bo jesteście sami winni. Jeśli chcecie szybko otrzymywać połączenia, pamiętajcie, że:

- należy rozmawiać jak najkrócej;
- nie można odkładać słuchawki na biurko;
- jeśli masz centralkę, nie rozmawiaj telefonem zewnętrznym;
- rozmowy dłuższe i międzymiastowe najlepiej jest prowadzić w godzinach popołudniowych. Od godz. 17 do 8 rano rozmowy międzymiastowe są o 40 proc. tańsze.

W. U.

Odzież półmiarowa cieszy się powodzeniem

W tych dniach biuro wojewódzkie Centrali Odzieżowej otrzymało pierwszy transport odzieży półmiarowej: płaszcze damskie oraz płaszcze i ubrania męskie.

Sprzedaż odbywa się w sklepie przy ul. Zachodniej 26, a także w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 122.

Już pierwsze dni sprzedaży wykazały, że odzież półmiarowa cieszyć się będzie dużym powodzeniem.

Szczególnie dużo kupuje się płaszczy damskich. Kobiety chętnie korzystają z możliwości zaopatrzenia się w okrycie dobrze dopasowane do figury.

Łódzka „Osnowa" najlepszą spółdzielnią
10 tys. spółdzielców-artystów wzięło udział w wielkim Festiwalu

W Warszawie odbyła się ostatnio wielka i piękna masowa impreza artystyczna: eliminacje centralne Festiwalu Zespołów Artystycznych Spółdzielni Pracy.

Zorganizowany w ramach Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej Festiwal ten był przeglądem osiągnięć i dorobków członków spółdzielni na odcinku kulturalno-oświatowym i społeczno-wychowawczym. Łącznie wzięło w Festiwalu udział około 10 tysięcy członków zespołów artystycznych spółdzielni pracy.

Na eliminacjach ogólnokrajowych Łódź i województwo łódzkie reprezentowane było przez orkiestrę przy Spółdzielni Pracy im. J. Dąbrowskiego, chór żeński im. Żuchowskiego w Pabianicach oraz zespół taneczny Spółdzielni im. Bohaterów Getta Warszawskiego w Piotrkowie.

Niestety, tylko w grupie zespołów instrumentalnych III nagrodę otrzymała Spółdzielnia im. J. Dąbrowskiego, dwa zaś pozostałe reprezentacyjne zespoły Łodzi zajęły dalsze miejsca.

W wyniku ogólnym I nagrodę w grupie zespołów śpiewaczych uzyskał Międzyspółdzielniany Zespół CPLiA z **Olsztyna**, w grupie zespołów tanecznych Międzyspółdzielniany Zespół Taneczny z **Krakowa**, w grupie zaś zespołów instrumentalnych zespół z **Wrocławia**, grający na nowym instrumencie „Donatina".

Piękny natomiast sukces zdobyli łodzianie na innym polu: oto na podstawie wyników osiągniętych we współzawodnictwie pracy za przodującą spółdzielnię pracy w kraju uznana została Włókiennicza Spółdzielnia „Osnowa" z Łodzi, która też otrzymała sztandar przechodni, dyplom uznania i nagrodę w wysokości 15.000 złotych. A

PSS szkoli ekspedientki sklepowe

Jeżeli chcesz zostać ekspedientką — zgłoś się do działu kadr PSS Łódź-Zachód, ul. Piotrkowska 31, gdzie w dniach 11, 12 i 13 bm. przyjmowane będą zgłoszenia kandydatek na kurs szkoleniowy.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie 20 roku życia oraz wykształcenie co najmniej w zakresie 7 kl. szkoły podstawowej.

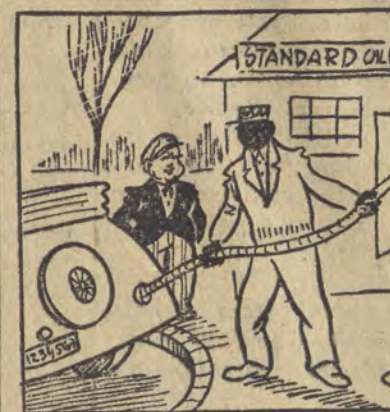


Od strony podszewki...

Szukam od dawna zwykłej podszewki pod płaszcz i nie mogę jej dostać. W Łodzi nie ma i u nas w Pabianicach też nie ma podszewki w sklepach. A płaszcz zimowy pragnę nosić jeszcze w tym sezonie.

Może Tobie, „Expressie", uda się wpłynąć na tzw. czynniki, aby zaopatrzyły sklepy w pożądaną podszewkę? Wierzę, że nie zawiedziesz i pomożesz.

(—) Maria Walczakowa



MURZYN: — Dużo nalać?
WACEK: — Pełny bak. Wybieramy się w daleką podróż...
MURZYN: — To życzę wam szczęśliwej drogi! Uprzejmi ludzie z was!



PIES: — Wrrr!... Wrrr!... Wrrr!...
MURZYN: — A pudziesz! To ci wstrętne psisko! Spodnie mi rozerwał!...
WACEK: — Na pewno ktoś go poszczuł...



MURZYN: — Ach, ty wstrętny! Odzież mi potargał i nogę skaleczył!
PIES: — Wrrr!... Wrrr!...
OB.: — Co widzę? Murzyn ośmielił się rzucić na mego psa?



WACEK: — Jak myślisz? Dobrze się to skończy?
WICEK: — Wątpię. Ten właściciel psa jest tak zawzięty jak jego czworonogi pupilek. Będziemy świadkami w sądzie, trzeba bronić tego Murzyna... (D. c. n.)

Pięściarze GWKS pokonali ozorkowskiego Włókniarza

Pięściarze GWKS-u pokonali w Ozorkowie w meczu towarzyskim miejscowego „Włókniarza" — 12:2. GWKS wystąpił z rezerwowymi zawodnikami.

Stoczono tylko 7 walk, w których padły następujące rozstrzygnięcia:

Świerczek (GWKS) zwyciężył Walisa, Sroczyński (GWKS) pokonał Domańskiego I, Weseli (GWKS) wypunktował Domańskiego II, Matuszewski (GWKS) zwyciężył Bartczaka, Grzybowski (GWKS) wypunktował Graczyka, a Golenia (GWKS) przegrał z Sobolewskim, Zającz kowski (GWKS) zwyciężył Lewandowskiego.

W walce towarzyskiej pięściarzy GWKS w wadze piórkowej Cozaś zwyciężył Kołodziejskiego.



CZWARTEK, 11 GRUDNIA

14.10 Dla klasy I — audycja słowno-muzyczna pt. „Siedem paczek Gabrysi". 14.30 Dla klasy V — słuchowisko pt. „Przed igrzyskami" wg powieści Marii Konopnickiej „Olimpijczyk". 14.50 „Swojskie melodie". 15.10 „Młodzi" — odcinek opowiadania W. Żukrowskiego. 16.00 Wszechnica Radiowa — kurs I. 8 wykład z cyklu: „Zarys historii powszechnej". 16.20 Program lokalny. 18.30 Odpowiedzi „Fali 49". 18.40 Koncert solistów. 19.10 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych — lekcja 15. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Dla każdego coś miłego". 21.30 Muzyka chińska. 21.45 Kwadrans muzyki rozrywkowej — płyty. 22.00 Wszechnica Radiowa—kurs II. 14 wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" pt. „Adam Mickiewicz" w opr. prof. dr S. Żółkiewskiego (część II). 22.20 Rosyjska muzyka kameralna. 23.00 Koncert symfoniczny.

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919" — 13.30
Im. St. Jaracza — „Dyrektor" — 16, bilety wyprzedane
Powszechny — „Z iskry rozgorzeje płomień" — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt" — 19.15
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz" — 19.15
Pinokio — nieczynny

KINA

BAŁTYK — Nie ma pokoju pod oliwkami — 15, 17, 19, 21
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych — 18, 19. Skarb — 20. Program dla najmłodszych — 16, 17
1 MAJA — Kariera w Paryżu — 17, 19
MŁODA GWARDIA — Złodzieje rowerów — 16, 18, 20
MUZA — Diabelska grań — 16, 18, 20
PIONIER — Pustelnia Parmeńska I ser. — 17, 19
POLONIA — Noc wigilijna — 16, 18, 20
PRZEDWIOŚNIE — Cywil na stadionie— 16, 18, 20
REKORD — Szalony lotnik — 18, 20
ROMA — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 18, 20
SOJUSZ — Pierwszy start — 18.30
STYLOWY — Na manewrach — 16, 18, 20
ŚWIT — Na arenie — 16, 18, 20
TATRY — Mury Malapagi — 16, 18, 20
WISŁA — Spieniony nurt — 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Dolina śmierci — 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — Nie ma pokoju pod oliwkami — 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — Mały partyzant — 18, 20

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Pl. Kościelny 8 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. dr H. Wolf. ul Łagiewnicka 34.

Druga porażka pięściarzy Finlandii

HELSINKI-ŁÓDŹ 4:14

Najlepszą walkę stoczył Rozpierski. — Dobre zadatki Biela II na reprezentanta wagi ciężkiej

SPOTKANIE Helsinki — Łódź wypadło pod wielu względami lepiej niż mecz warszawski. Był lepszy boks, lepsza publiczność i, co jest b. ważne, sama organizacja zawodów. Jest to zgodna opinia wszystkich, którzy byli obecni na obu występach pięściarzy Finlandii.

A jednak nie było większych powodów do zachwytu. Trzeba przyznać, że dobre były walki trzech pierwszych i dwóch ostatnich par. Reszta zawodników zaprezentowała boks bynajmniej nie odpowiadający zawodom o charakterze międzynarodowym.



Luukkonen Risto

Kukier, Rozpierski, Niedźwiedzki, Łysak i Biel II oraz ich przeciwnicy walczyli dobrze. Widownię rozgrzał Kukier żywiołowo prowadzonymi bezustannymi atakami, przed którymi Luukkonen bronił się z pewnym trudem. Ale ta walka była prowadzona zbyt chaotycznie.

Znacznie lepiej spisał się Rozpierski, który w sposób rozumny rozwiązał taktyczny problem walki z leworękim przeciwnikiem. Tutaj akcja była dobrze przemyślana, a przeciwnik stale zaskakiwany różnorodnością ataków. Rozpierski potrafił znaleźć luki w gardzie przeciwnika i zwodził go — ładował serie ciosów w korpus lub szczękę. Polak miał drugą rundę najlepszą. Twardy jak żelazo Fin wytrzymał wszystko, ale z widoczną na twarzy ulgą powitał dźwięk gongu oznajmiający koniec walki.



Vajne Jarvenpaa

Niedźwiedzki przegrał, lecz na swoje możliwości walczył dobrze. Trzeba tutaj wziąć pod uwagę różnicę wagi. Polak nie bez trudu robi wagę piórkową, gdy tymczasem Fin może śmiało walczyć w kategorii lekkiej. Różnica wagi i siły fizycznej na korzyść Nininuvori była od razu widoczna. Niedźwiedzkiemu wyszedł niejeden celny cios, ale bije on zbyt szeroko, przez co sygnalizuje uderzenie i osłabia je.

Ta trójka Polaków, zwłaszcza Kukier i Rozpierski występuje nie pierwszy raz w zawodach o charakterze międzynarodowym, ale Łysiak i Biel II nie mieli nawet początków tego szlifu. A jednak obaj spisali się nad podziw dobrze. Łysiak walczył skupiony, badał przeciwnika, a ostatnie starcie rozpoczął z taką energią, że Peratela trafiony celnie, zatoczył się w róg, z trudem utrzymując równowagę. Jeszcze krótka seria i walka była wygrana. Zwycięstwa Łysiaka nie uznał tylko sędzia fiński. Wydaje się nam, że najbliższym prawdy był neutralny sędzia czeski, który punktując 59:59 wskazał na Łysiaka jako zwycięzcę.



Erkki Pakkanen

Ostatnia walka meczu w niczym nie przypominała wagi ciężkiej. Jest to niewątpliwa zasługa Biela II, który narzucił tempo odpowiadające raczej zawodnikom kategorii średniej. Ruchliwość Polaka zmusiła przeciwnika do przyjęcia niezbyt mu odpowiadającego sposobu prowadzenia walki. Maninnen liczył na cios z prawej, lecz przeważnie pruł nią powietrze. Biel ani razu nie dał się złapać w zastawione sidła i w porę unikał ciosu, wykorzystując każdy moment do ataku. Największą przewagę miał w drugiej rundzie.

Walki Poleksa i Karpińskiego skończyły się przed czasem. Pierwszemu przyznano zwycięstwo przez t. k. o. po I rundzie (rozcięty łuk brwiowy Bostroema), a przeciwnik Karpińskiego okazał się zbyt słaby. Tę walkę prowadził sędzia fiński, który widocznie jest dobrze zorientowany w możliwościach swego rodaka i wolał poddać go w II rundzie. Toteż Polacy nie mieli tu okazji do wykazania pełnej skali swych możliwości i dlatego wstrzymujemy się od kr[illegible]cznej oceny.

Borje Groenross

Najsłabiej zaprezentowali się jednak reprezentanci wag lekko-średniej i średniej: Czapliński i Piórkowski. Trzeba przyznać, że Czapliński miał wyjątkowo przykrego przeciwnika, gdyż Mankonen w dowcipny, lecz niedozwolony sposób ułatwiał sobie pracę, stale przytrzymując lewą ręką, a bijąc prawą. Sędzia Nending spostrzegł to zbyt późno — udzielił co prawda winowajcy dwóch napomnień, ale unieszkodliwiony w ten sposób Czapliński przegrał walkę.

Wreszcie Piórkowski. Polak nie wygrał, w najlepszym wypadku zasłużył na remis. Sama walka nie była ciekawa. Piórkowski widział tylko szczękę przeciwnika i na nią polował pełne trzy rundy. A zadanie kilku ciosów w żołądek wyższego go niemal o głowę Fina, aż się prosiło. Zresztą Piórkowski ma złą zasadniczą postawę, na co trenerzy powinni mu zwrócić uwagę.

* * *

W SUMIE w naszej reprezentacji młodzieżowej kategorie średnie mamy słabe. Do ciekawego spotkania Drogosz — Pakkanen nie doszło, gdyż kontuzja ręki Fina okazała się nieco poważniejsza niż początkowo osądzono.



Manninen Sulo

Drużyna Helsinek bez mistrza olimpijskiego Hamalainena i Koski w obecnej formie nie przedstawia dla naszych reprezentacji poważniejszego przeciwnika. Na zwycięstwach odniesionych w Warszawie *14:6 i w Łodzi 14:4* niewiele możemy budować. Dalszym etapem przygotowań z naszej strony do mistrzostw Europy powinny być spotkania z przeciwnikami reprezentującymi naprawdę klasę międzynarodową.

WYNIKI
(według kolejności wag):

Kukier pokonał na punkty Luukkonena, Rozpierskiemu w sposób zdecydowany uległ Jarvenpaa. Niedźwiedzki przegrał na punkty z Nininuvori. Poleks wygrał w I rundzie przez t. k. o. z Bostroemem. Karpiński wygrał z Pekkalą (sędzia przerwał walkę w II starciu). Czapliński przegrał z Mankonenem. Piórkowski odniósł wątpliwe zwycięstwo nad Greenrossem. Łysiak wypunktował Peratola, a Biel II pokonał Manninena.

Rm.

Murawski wpadł im w oko

Pozdrowienia z Helsinek

przekazuje sportowcom Łodzi kierownik Salokangas

— Sport bokserski jest w Polsce o wiele bardziej rozwinięty, niż u nas w Finlandii — oświadczył na wstępie rozmowy kierownik drużyny fińskiej A. Salokangas. — My posiadamy około 2 tys. bokserów, a wy rozporządzacie o wiele liczniejszymi, a tym samym i bogatszymi zespołami. Widać jasno, że potrafiliście sport bokserski umasowić, a zainteresowanie, przejęcie się boksem i znawstwo publiczności polskiej jest wprost nadzwyczajne.

Sądzę, że jeśli chodzi o technikę walk stoi ona w Polsce i w Finlandii na prawie równorzędnym poziomie, ale wy, Polacy jesteście twardzi i agresywniejsi w spotkaniach międzynarodowych. Dajecie z siebie bardzo dużo. Ambicji to wam nie brak!

W meczu warszawskim zachwycił mnie Murawski. Przyznam się, że jego szybkość i umiejętne szachowanie Luukkonena lewym prostym było dla mnie niespodzianką. Tak... Bardzo mi się ten Murawski podobał — powtarzał Salokangas i z podziwem kiwał głową.

— Jakiego jest pan zdania o decyzji wystawienia w zawodach Łódź—Helsinki naszych młodych zawodników?

— To jest pomysł dobry, ale ryzykowny — odpowiedział kierownik ekipy fińskiej. — Z doświadczenia wiem, że zawodnik młody zbyt wcześnie wzięty do ostrej walki, zwłaszcza międzynarodowej, nie uczy się, lecz raczej zahamowuje w swym rozwoju.

— O, przepraszam — wtrąca się nagle do rozmowy Feliks Sztam. — Moi chłopcy nie są początkującymi bokserami. Oni dużo umieją. Taki mecz jak Łódź—Helsinki, w którym nie chodzi o sam wynik, a i odpowiedzialność jest mniejsza, to doskonała okazja aby młodzież nam dojrzała. Zaznaczam, dojrzała! Zdobyła rutynę i szlif międzynarodowy.

— Czy wobec tego udział młodzieży w zawodach łódzkich ma jakby charakter treningowy?

— Tak bym to określił — odpowiada Feliks Sztam, a zwracając się do przechodzącego obok młodego 18-letniego Poleksa udziela mu przestrogi. — Ubierz się ciepło, otul szyję szalikiem przed wyjściem z hotelu.

Nie bez powodu nasza młodzież bokserska nazywa Sztama swoim ojcem.

Na zakończenie naszej polsko-fińskiej pogawędki kierownik drużyny gości Salokangas przekazał za pośrednictwem „Expressu Il." pozdrowienia sportowcom Łodzi. W dosłownym tłumaczeniu brzmią one:

— Z radością przekazuję sportowcom łódzkim najszczersze pozdrowienia z miasta Igrzysk Olimpijskich 1952 roku. Spodziewam się, że w meczu Helsinki—Łódź walki będą stały na takim samym wysokim poziomie jak na międzypaństwowym meczu w Warszawie.

EMES.

Pierwszy trening narciarzy „Technozbytu"

Sekcja narciarska KS „Technozbyt" zawiadamia, iż pierwszy trening odbędzie się 13 bm., o godz. 15, w lokalu Centrali Zbytu Artykułów Technicznych w Łodzi, Pl. Zwycięstwa 2.

Podczas treningu przyjmowane będą dalsze zgłoszenia zaawansowanych narciarzy z terenu m. Łodzi.



63)

— Kiedy oddasz te piętnaście kawałków?

— Leon, jeszcze trzy, cztery tygodnie. Oddam na pewno. Tylko teraz z tym dzieciakiem. Maryśka jeszcze słaba. Tobie przecież nie są chyba tak bardzo potrzebne?

— Jak nie będę miał premii, to mi będą potrzebne!

— Jakoś się to zrobi... Bądź spokojny, Leon....

Rozstali się. Macisz poszedł na górę do siebie, do sali wysokich napięć, gdzie pracowano pośród labiryntu kolorowych rur: żółta doprowadzała gaz, zielona — wodę, niebieska — powietrze. Ziemba pozostał na parterze.

W przerwie Lowak wyszedł na dziedziniec. Przez dłuższą już chwilę patrzył na Stebelskiego, mordującego się z jakąś upartą kichą.

— Jeździmy na coraz gorszych dętkach! Co będzie za rok? — ponurym prognostykiem powitał go szofer.

— Za rok? Albo będziesz jeździł na lepszych, albo będziesz ganiał piechotą! — Stary filozoficznie potraktował skargę młodszego kolegi.

— Ładne wróżby!

— No co? Albo trudności przywozowe będą jeszcze trwały, albo je przezwyciężymy!

— A jeżeli nie przezwyciężymy?

— To rewolucja przez to się nie zawali. To nie pies, co kuli pod siebie ogon i ucieka precz. To za rok będziesz chodził piechotą. Ty i dyrektor. Ja całe życie furt pieszo i dobrze! A za dwa albo trzy lata będziesz miał wspaniałe gumy na wszystkich czterech kołach i zapasowe w garażu. Trudności muszą być zawsze tam, gdzie staje się nowe. Ale trudności można pokonać. Zobaczysz, sami będziemy produkowali i gumy, i koła, i całe samochody. Nie sparaliżuje nas zagraniczny kapitalista swym dziecinnym bojkotem. Strachy na Lachy. Nie bój się! Będzie, będzie. W Sowietach przed dwudziestu laty nie tylko gum brakowało. Głodni byli. Jakby rewolucje szły gładziutko, to by je robił Macisz, a ty byś go nie musiał zaganiać i napędzać...

— Gadają?

— Co nie mają gadać? Jęczą, stękają jak baby przy porodzie. Chciałbyś może, żeby szło lekko! Macisz dobrze pilnuje swego interesu!

— Nie on jeden.

— Ale i niejeden jest przeciw niemu. Matrasz, Kwękosz, Marczewski, Cybulak, Śnieguła, Zdziarski, Kuncewicz — ci już rozmawiali ze mną. Będą za wnioskiem.

— Sześciu, wy siódmy, nas kilkunastu, a tamtych kupa. A Dąbek? — Stebelskiego zaniepokoiło stanowisko sekretarza Koła PPR.

— Zobaczymy...

— — — — — — — —

Pod koniec poniedziałkowej dniówki rozeszło się po zakładzie, że Kazek Spokorny będzie rzecznikiem wniosku ZWM. Drożdżowa, która nadal uważała, że wielkopańska niańka to coś lepszego niż samodzielna robotnica, syknęła bardzo cicho: „Prowokator". Głośniej wołała tego nie mówić; jeszcze wczoraj młodzi państwo bardzo ją ostrzegali... Za to młodzież zetwuemowska otoczyła Kazka jakby czulszą opieką. Słyszał przyjazne słowa, widział krzepiące uśmiechy, byli dlań coraz milsi.

— — — — — — — —

We wtorek Kuncewicz rozmawiał z Dąbkiem.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny: E. KRONIFWICZ, tel. 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 244-79, 137-47. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04 — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62 — Dział Sportowy: 109-62. — Ogłoszenia: Piotrkowska 96. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: RSW „Prasa". Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13,50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15 każdego miesiąca na okres następny. Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" — Łódź, Żwirki 17. — Papier druk. mat. 50 g D-3-11901